# KRONIKA FARMACEUTYCZNA

ORGAN ZWIĄZKU ZAWODOWEGO FARMACEUTÓW-PRACOWNIKÓW
W RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ
REDAKTOR — CZ. NAŁĘCZ.

Rok XXXI | Nr. 3 | 1 lutego 1932 r.



Z. WOJNICZ - SIANOŻĘCKI, Ppłk. inż.

## Rola farmaceutów w obronie kraju na wojnie i w czasie pokoju.

*(Dokończenie).*

### III. WARUNKI NIEZBĘDNE DLA NALEŻYTEGO SPEŁNIENIA POWYŻSZYCH ZADAŃ.

1. Pozorna prostota sformułowania zadań powyższych bynajmniej nie świadczy o prostocie ich rozwiązania i dróg, któremi do niego należy dążyć. Zastanawiając się naprz. nad zagadnieniem redukcji katalogu leków, wpadamy odrazu w mnóstwo sprzeczności bez wyjścia. Walka o zdrowie i życie ludzkie jest tak ważną dla każdej istoty broniącej się, że niepodobna jest ją zmusić, by dla jakichkolwiek bądź względów zrezygnowała z używania środków skuteczniejszych i poprzestała na środkach mniej pewnych. Jeżeli dziś napr. Kasy Chorych (co prawda powodowane nie względami ogólno państwowemi, a czysto ekonomicznemi) wykreślają ze swych katalogów niektóre środki droższe i poprzestają na tańszych, to fakt ten jest może jedną z najaktualniejszych przyczyn stałego niezadowolenia z działalności tych instytucji i oskarżania ich o najpotworniejsze nieraz nadużycia. Zresztą czynnik ekonomiczny, pobudzający do zredukowania katalogu leków, bynajmniej nie jest czynnikiem decydującym, gdy się rzecz rozpatrzy pod kątem widzenia konieczności wystarczania sobie na czas wojny. Faktem jest, że cały szereg namiastek, któremi musi operować życie kulturalne w czasie wojny, bynajmniej nie należy do rzeczy tańszych, lecz przeciwnie, nieraz nawet o wiele droższych i gorszych, a mimo to racjonalne przysposobienie kraju do wojny nie może zrezygnować z takiego właśnie, a nie innego rozwiązania zagadnienia samowystarczalności. Wytwarzanie kwasu siarkowego z gipsu, aluminium — z glinki porcelanowej, benzyny z węgla, lub kauczuku z alkoholu — wszystko to są procesy dlatego niemożliwe do stosowania w czasie pokojowym, że dają produkty o wiele droższe i gorsze, niż procesy normalne, a mimo to dotychczas nie udało się wskazać żadnych innych metod, na których można byłoby z powodzeniem oprzeć zaopatrzenie kraju na czas wojny w te ważne dla życia produkty, a nawet gdyby się takie metody znalazły, to wnet by metody normalne musiały upaść, jak już upadła uprawa roślin indygofera i innych z chwilą, gdy się udało indygo lub alizarynę otrzymywać taniej i lepiej ze smoły pogazowej.

To też kwestja racjonalnej redukcji katalogu leków i uzupełnienia go możliwie największą ilością leków roślinnych, organoterapeutycznych i serologicznych nie jest bynajmniej kwestją prostą i wymaga wieloletniej, ciągłej i nader wytężonej pracy doświadczalnej, ściśle skoordynowanej z postulatami, wystawionemi przez naczelne organa obrony kraju i opartemi na znajomości jego przyrodzonych zasobów i nadzwyczajnych potrzeb w przewidywanej przyszej wojnie.

2. I zadanie polepszania hygieny kraju przez tępienie szkodników przy całej swej pozornej słuszności i prostocie stanowi problemat niemniej złożony i sporny. Walka ze szkodnikami wymaga znacznego nakładu kosztów i czasu na odpowiednią propagandę i na razwój specjalnych gałęzi przemysłu, a tymczasem korzyści z niej płynące przy obecnym głębokim kryzysie rolnictwa i niemal nieograniczonym terminie, na jaki się on zaciągnął, są conajmniej problematyczne lub nawet wprost niepożądane, mimo iż to brzmi tak paradoksalnie. Faktem przecie jest, że ogromny urodzaj zeszłoroczny kawy w Brazylji lub pszenicy w Kanadzie musiał być w znacznej części spalony lub zatopiony, niezważając na wielkie straty nietylko w zmarnowanym plonie, lecz i w zagubionej bezcelowo pracy na jego wyhodowanie, zebranie, transport do portów i opakowanie, a jednak kryzys ekonomiczny i taką potworność musiał usankcjonować.

3. Rozszerzenie działalności analitycznej farmacji krajowej w czasach pokojowych jest również zadaniem niezwykle trudnem i złożonem. Może ono spowodować ostry zatarg na tle sporu o kompetencję z chemikami, wymagać musi dodatkowego obciążenia aparatu szkolnego, przygotowującego przyszłych farmaceutów i dodatkowego nakładu kapitałów na wyekwipowanie pracowni farmaceutycznych w dodatkowe przyrządy i odczynniki oraz nagromadzenie mniej więcej zbytecznych w czasie pokojowym ich zapasów.

4. Wreszcie wzmożenie zasobności aptek i t. p. punktów handlu farmaceutycznego, zwłaszcza położo-

nych wdali od znaczniejszych ośrodków handlu hurtowego i wytwórczości, jest również zadaniem niełatwem, szczególniej w dzisiejszych ciężkich czasach wszechświatowego kryzysu ekonomicznego.

Stąd wniosek, że całość naszkicowanych wyżej prac, aby mogła być zapoczątkowana i poprowadzona w sposób racjonalny, wymaga gruntownego przemyślenia i rozplanowania. Złudzeniem jednak byłoby twierdzenie, że tego rodzaju olbrzymi i złożony plan mógłby być utworzony przez proste zwołanie jednej czy kilku konferencji czynników zainteresowanych i kompetentnych i następnie łatwo przeprowadzony w życiu. Tu niepodobna jest oprzeć się na jednej decyzji, chociażby powziętej na jak najsłuszniejszych dla doby obecnej założeniach, życie kulturalne nie stoi na miejscu a postęp jego z dnia na dzień zmienia płynną konjunkturę aktualną, więc tylko stworzenie specjalnego ośrodka naukowo - badawczego, ciągle i pilnie śledzącego za wciąż zmieniającą się perspektywą życia przemysłowego, ekonomicznego i postępów nauki, mogłoby dać gwarancję, że plan zostanie nietylko zapoczątkowany, lecz również dobrze będzie stale korygowany i naginany do wymagań współczesności.

### IV. ZADANIA NAUKOWO - BADAWCZE FARMACJI W CZASACH POKOJOWYCH.

1. Ośrodek naukowo - badawczy farmaceutyczny, pomyślany bądź to jako jednostka samodzielna, bądź też jako składowa część bardziej rozległego instytutu badawczego chemicznego, musi być związany nićmi jak najżywszego współporozumienia i współpracy z naczelną organizacją obrony, wystudjowania i urządzenia kraju na wypadek wojny. Gruntowna znajomość rozporządzalnych zasobów surowcowych i energietycznych kraju, oparta o wytrwale prowadzone studja poszukiwawcze i wyłaniające się z nich perspektywy na przyszłość, jest punktem wyjścia dla planowania zasad umocnienia kraju na czas wojny. Z niej muszą być czerpane podstawy do planu gospodarczego, obliczonego na najdoskonalszą w granicach możności samowystarczalność kraju. Praca nad namiastkami, umożliwiającemi obronę, rozwija się zawsze z dwóch końców: z jednej strony obcina się katalog zapotrzebowań jakościowo i ilościowo, z drugiej strony szykuje się produkcje możliwie najlepsze w sensie technicznym i ekonomicznym rzeczy brakujących z najodpowiedniejszych i najbardziej ilościowo pewnych surowców zastępczych kraju. Niezależnie od tego musi być prowadzona ogólna planowa reforma wytwórczości chemicznej, zmierzająca ku oparciu jej na zasobach praktycznie niewyczerpalnych: energji gleby i słońca, zapasach atmosfery i wód i tych bogactw mineralnych, które kraj posiada w obfitości i w miejscach najmniej narażonych na utratę w burzy wojennej. Zatem dopiero w ramach tak pojętej pracy nad reformą istniejących w kraju stosunków przemysłowych i wprowadzeniem ich w łożysko pewnego ugruntowanego wszechstronnnie planu rozwojowego, może się rozwijać i praca centralnego Instytutu Badań Farmaceutycznych.

2. Badania jego powinny objąć:

a) Zagadnienie znormalizowania i zracjonalizowania katalogu leków z położeniem szczególnego nacisku na te z nich, których produkcja jest uniezależniona od specjalnych surowców, a to mianowicie na leki roślinne, organoterapeutyczne, serologiczne i t. p. W związku z tem muszą być prowadzone obszerne prace nad aklimatyzacją i kulturą roślin i zwierząt leczniczych.

b) Niemniej ważną sprawą jest sprawa wszelkiego rodzaju aparatury leczniczej i sanitarnej, szkła, porcelany, narzędzi chirurgicznych, przyrządów z gumy, ebonitu i t. p. — tu również bezwzględnie potrzebną jest normalizacja i racjonalizacja.

c) Dalej muszą być prowadzone specjalne studja nad fungi i insecticydami, dezynfekcją i dezynsekcją chemiczną i biologiczną i wogóle wszelkie inne prace nad podniesieniem stanu higjeny w kraju, jak i poniekąd z niemi związane prace nad nawozami sztucznemi, jako nad środkami djetycznemi gleby rodzajnej.

d) Wreszcie niezbędne są daleko idące prace analityczne, mające na celu udoskonalenie metod analizy i przyrządów do niej oraz specjalne opracowanie metod analizy toksykologicznej, niezbędnej dla obrony przeciwgazowej i przeciwbakterjalnej.

e) Niezależnie od tego Instytut musi dbać o zaprojektowanie racjonalnych posunięć ekonomicznych, mających na celu wzmożenie zasobności ośrodków handlu farmaceutycznego w całym kraju i przysposobienie ich do ciężkich i rozległych zadań, spadających na nie podczas wojny.

3. Zrzeszenia zowodowe farmaceutów i producentów wytworów farmaceutycznych powinny znaleźć w Instytucie kierowniczy kompas, wskazujący właściwą drogę postępu i pracy regjonalnej u podstaw. Mając w tym ośrodku fachowym oporę w umotywowaniu swych potrzeb i tendencji rozwojowych, muszą one następnie znaleźć drogę do oddziaływania na całość aparatu rządzącego Państwem ze swego specjalnego punktu widzenia, jak również i do uświadomienia się o wszystkich tendencjach zasadniczego planu pracy ogólno - państwowej nad reformą i udoskonaleniem kraju, by w wielkiej tej twórczości nie zbłądzić na manowce, a tem bardziej nie pozostać w tyle jej postępu.

4. Zgodnie z ogólnemi wytycznemi technicznego przygotowania kraju do obrony zadaniem organizacji zawodowych farmaceutów i producentów będzie:

a) wywieranie wpływu na należyty rozwój ważnych dla obrony kraju gałęzi przemysłu chemicznego, a w pierwszej linji na rozwój produkcji chloru skroplonego i jego pochodnych, mających tak doniosłe znaczenie dla obrony i ratownictwa przeciwgazowego w czasie wojny .

b) organizacja należytego systemu finansowania ośrodków handlu farmaceutycznego, mającego na celu wzmożenie ich zasobności i wytworzenie pewnej zgóry określonej rezerwy mobilizacyjnej, gotowej w każdej chwili do zaspokojenia potrzeb pierwszych okresów wojny i

c) ustalenie zasad wojskowego przysposobienia ogółu farmaceutów do należytego pełnienia obowiązków, które na nie spadną w czasie wojny i dopilnowanie, by przysposobienie to jak najprędzej osiągnęło stopień minimalnej wystarczalności i dalszego jego pogłębienia.

W takich mniej więcej zarysach należy zdaniem mojem przedstawiać sobie rolę ogółu farmaceutów i ich organizacji zawodowych w olbrzymiem dziele przysposobienia całego kraju do obrony w warunkach wojny współczesnej i przyszłej.

Pozornie ściśle wojskowy sens tej pracy przy bliższem jej przejrzeniu jest w gruncie rzeczy złudzeniem: racjonalna i planowa reforma całego nastawienia ży-

cia gospodarczego kraju, zmierzająca ku zapewnieniu mu samowystarczalności, jest nietylko koniecznością wojenną, lecz i jedyną drogą do wyrwania go z otchłani kryzysu, w której obecny świat powojenny jest tak ciężko i tak beznadziejnie pogrążony. Dlatego też wprowadzenie idei konieczności samoobrony na wypadek wojny, jako idei wytycznej dla racjonalnego uprzemysłowienia Państwa, jest nietylko koncepcją militarną, ile dobroczynnym momentem orjentującym i godzącym sprzeczne tendencje rozwojowe całego życia gospodarczego kraju, mogącym pchnąć tę wielką i bezwzględnie konieczną sprawę na tory planowości i konsekwentności, których brak dziś się tak dotkliwie daje odczuwać, i których nie może zastąpić spontaniczna przedsiębiorczość rozproszonych i zamkniętych w ciasnym obrębie swych partykularnych interesów materjalnych poczynań przemysłowo-handlowych.

---

STEFAN SABINIEWICZ.

# Przetwory organoterapeutyczne.

Ojcem nowoczesnej organoterapji został Brown-Séquard przez stworzenie teorji o wydzielaniu wewnętrznem. Z chwilą, gdy zastosował sok jądrowy świnek morskich z dodatnim skutkiem, w medycynie rozpoczęła się nowa era dla lecznictwa — era, która dotrwała do dnia dzisiejszego i rozwija się w niesłabnącem tempie dzięki niezwykle ciekawym problemom nasuwającym się przy badaniu organów zwierzęcych. Wyjaśnienie tego splotu przejawów fizjologicznych i patologicznych jest wabikiem nietylko dla lekarza i farmaceuty, lecz również dla biologa. Mimo ogromu pracy, włożonej dla wyświetlenia zjawiska wydzielania dokrewnego, mimo wciąż trwającego badania, nie można bynajmniej tej dziedziny uważać za całkowicie wyświetloną, owszem, została ona ogólnie uznaną za przebogate i wdzięczne pole do badań biologiczno-chemicznych. Przypuszczenia uczonych, że wydzielanie dokrewne może mieć i prawdopodobnie ma wiele puntków stycznych z witaminami i homeopatycznem działaniem leku, jest jednym z bodźców, zachęcających badaczy do pracy. To też b. często dowiadujemy się o wyodrębnieniu jakiegoś nowego hormonu (pobudzającego), lub chalonu (wstrzymującego).

Stosowanie organów zwierzęcych w lecznictwie nie jest rzeczą nową, różniło się jednak zasadniczo od terapji nowoczesnej, było oparte na czystej empirji.

Już za czasów Hipokratesa, Dioscoridesa, Pliniusza i Galena stosowano wątrobę, śledzionę i płuca. Gorącą krew zranionych gladjatorów spijali wycieńczeni patrycjusze dla podtrzymania swego nadwyrężonego zdrowia. W VIII wieku istniał spis 56 środ-zwierzęcych, mających się znajdować w każdej aptece. Albert Wielki poleca jądro wieprza przy niemocy płciowej, a jajniki zająca na bezpłodność. Paracelsus stosuje krew, a Lemery publikuje w Farmakopei Uniwersalnej przepisy przyrządzania prawie wszystkich przetworów zwierzęcych. Wszystkie te leki stosowano jednak bez podstaw naukowych, a nie zdając sobie dokładnie sprawy z właściwości i roli, jaką te organy odgrywają w życiu organizmu, nie umiano należycie wykorzystać całego arsenału własności leczniczych w nich zawartych.

Na podstawie obserwacji klinicznych wywnioskowano, że jeżeli czynność jekiegoś organu, a zwłaszcza gruczołu o dokrewnem wydzielaniu, zostanie zakłócona, to powstają zaburzenia w organizmie. W następstwie tego spostrzeżenia powstaje teorja opiewająca, że gruczoły i tkanki wydzielają do krwi pewne substancje (hormony lub chalony), które mają wpływ nietylko na dane organy, lecz na cały organizm. Opierając się na tej teorji, powstała organoterapja lub opoterapja — wyciągi z tkanek zwierzęcych mają choremu organizmowi zastąpić lub uzupełnić zapasy pewnych substancji, których został pozbawiony wskutek zmian patologicznych. Stałe dążenie medycyny do ideału leczenia chorób za pomocą środków działających na przyczynowe czynniki chorobowe, nie uszkadzając organizmu, zostały silnie poparte przez organoterapję. Zrozumienie dużego znaczenia opoterapji sprawiło, że i w Polsce dziedzina ta nie leży odłogiem. Przetwory zwierzęce cieszą się u nas dużem powodzeniem, a przemysł farmaceutyczny walczy skutecznie o pierwszeństwo z importowanemi specyfikami. Dzisiaj nikt nie zaprzecza już wartości leczniczych organopreparatów, a jednak niejednego zdziwił fakt, że nowsze lekospisy tak oględnie uwzględniają przetwory zwierzęce. Czy komisje farmakopealne zajmują słuszne stanowisko, rozważać nie będziemy. Okoliczność, że mamy mało organopreparatów, które możemy badać chemicznie, które znamy dokładnie, jest może powodem poważnym, lecz posiadamy za to metody biologiczne dość dobrze opracowane, któreby mogły zastąpić badanie chemiczne. Na stosowanie metod biologicznych zdecydowała się jednak tylko Farmakopea Sowiecka, a wyjęcie z pod praw leku oficjalnego powoduje najczęściej to, że lek ten nie podlega żadnym wymaganiom wartościowym.

Zdawałoby się rzeczą pożądaną, aby organopreparaty podlegały, ze względu na zdrowie publiczne, kontroli instytucji urzędowych. Nie wchodząc bliżej w poruszone zagadnienie, powiemy tylko, że przetwory organoterapeutyczne, przez farmaceutę sprzedawane, winny być nabyte w firmach, do których mamy bezwzględne zaufanie. Uwaga farmaceuty, jednego z pionierów zdrowia ogólnego, musi być wytężona w tym kierunku, aby do rąk chorego trafiał zawsze towar pełnowartościowy, co do którego mamy pewność, że został przygotowany i zbadany przez sumiennego specjalistę. Leczniczoczynne ciała organopreparatów są po większej części czułe na wilgoć i temperaturę, przechowujemy je więc w warunkach wykluczających zepsucie.

Przygotowanie przetworów zwierzęcych jest rzeczą uciążliwą i odpowiedzialną. Wymaganych kwalifikacji nie dostarcza żaden wydział, zdobywa się je przez praktykę i doświadczenie. Farmaceuci znając chemję, fizjologję i zoologję, posiadają przygotowanie do tej pracy i po odbyciu praktyki u odpowiedniego specjalisty, mogą zostać sumiennymi wytwórcami przetworów organoterapeutycznych. Wyrób tych środków powinien się odbywać w warunkach aseptycznych. Produkty wyjściowe muszą być zawsze świeże, metody pracy te same. Racjonalność każdej, nawet zdawałoby się błahej modyfikacji, powinna być skontrolowana biologicznie, pamiętajmy o tem, że wytwórca zawsze aprobowany przez M. S. W., jest całkowicie odpowiedzialny za wyrób środków zgodnych ze stanem nauki, — odpowiedzialny nie tylko wobec władz, ale i wobec własnego sumienia.

Organopreparaty podzielić można na różne grupy, zależnie od charakteru działania, formy leku, pochodzenia i t. p. Dla nas będzie najwygodniej, jeżeli podzielimy je na:

a) Preparaty suche,

b) Preparaty płynne.

*a) Preparaty suche.*

Środki tego typu przyrządza się zazwyczaj w sposób następujący: Świeże organy, pobrane przez lekarza weterynarji z rzeźni, uwalniamy od ciał balastowych, obcych tkanek i t. p. i rozdrabniamy za pomocą maszyn na gęstą pastę. Organy, zawierające ciała łatwo utleniające się, np. Hypophisis, umieszcza się bezpośrednio po izolacji w płynach odwadniających. Po rozdrobnieniu rozsmarowuje się organy na płyty szklane lub blachy cynowane i suszy w temp. nie wyższej niż 40° C. Podczas procesu suszenia tworzy się na powierzchni twarda warstwa utrudniająca suszenie, która powoduje przedłużanie się czynności suszenia i prowadzi często do gnicia. Suszone organy proszkuje się, odtłuszcza i po nadaniu im odpowiedniej formy leku, najczęściej drażetek, wypuszcza do handlu. Drażetki winny się rozpadać w ciągu najwyżej ½ godziny w wodzie o temp. 37° C.

W nowszych czasach stosuje się oprócz tego prymitywnego sposobu przyrządzania suchych organopreparatów, zawierających b. dużo ciał bezużytecznych, ciała więcej oczyszczone. Zagęszcza się mianowicie wyciśnięte soki z organów, standaryzuje je i z tego surowca przyrządza drażetki o biologicznie określonej sile działania.

Dobrze przyrządzony, zagęszczony i standaryzowany sok z narządów, będzie miał zawsze pewniejsze działanie, zrobienie z niego drażetki łatwo rozpadającej się nie napotyka na trudności techniczne. Postęp ten należy powitać z tem większem zadowoleniem, że suche soki organów nadają się znakomicie do rozcieńczeń homeopatycznych. Czas przechowywania ich nad chlorkiem wapnia jest prawie że nieograniczony.

*b) Preparaty płynne.*

Preparaty płynne otrzymuje się przez wyciskanie lub wygotowanie organów z wodą. Wyciskania uskutecznia się w prasach hydraulicznych po uprzedniem zmieszaniu narządów z 50% piasku. Wyciśnięty sok przepuszcza się dla wyjałowienia przez E. K. sączki i rozlewa w sterylizowane ampułki ze szkła ściśle obojętnego. Dodatek środków konserwujących jest rzeczą mniej wskazaną z tego względu, że ciała te przeszkadzają podczas badań farmakodynamicznych. Najprostszym i najpewniejszym środkiem, zmierzającym do zachowania własności leczniczych soków, pozostanie jednak racjonalne wysuszenie ich.

Gdy hormon ekstrahowany jest nieczuły na temperaturę, wyciągamy go przez gotowanie z wodą. Wolny wyciąg uwalniamy od protein albo przez gotowanie kwaśnego ekstraktu z 5% dodatkiem soli, albo też przez strącanie ich alkoholem z podgęszczonego roztworu. Aceton jest również często używany do strącania, a okoliczność, że posiada niższy p. wapnia nie jest bez znaczenia przy otrzymywaniu hormonów czułych na temperaturę. Wyciągi, pozbawione ciał proteinowych, stanowią już preparat dość czysty, nadają-

---

T. TUGENDHOLD.

# Konserwacja trupów dawniej i dzisiaj.

Konserwacja trupów czyli balsamowanie nazwę swą wywodzi stąd, iż w głębokiej starożytności w tym celu używano balsamów. Zwyczaj ten, choć w innej formie, przetrwał do naszych czasów. Gdy dziś chowamy do grobu zwłoki znakomitych ludzi, między innemi hołd ich pamięci oddajemy balsamując zwłoki.

Ludy starożytne mniemały, że zmarli żyją poniekąd jeszcze, dopóki istnieje ich powłoka cielesna, a więc usiłowali zwłoki zachować jak najdłużej.

Jedynie Indjanie inaczej zapatrywali się, ci mieszkańcy świętej rzeki Gangesu, współwyznawcy świętego żebraka Sakiamuni Buddha, od dawnien dawna spopielali swych nieboszczyków. Cielesną powłokę, którą my nazywamy ciałem, uważali za zbędną. Według ich niewzruszonych religijnych zasad, wędrówka dusz odbywa się i takowe żyją nadal, bądź przechodzą w ciało innych stworzeń. I tak dusze „parjasów", to jest ludzi należących do najniższej kasty ubogiej, niewolniczej, pozbawionych wszelkich praw, przechodzą do bezdomnego psa, dusze bogatszych — w byka lub krowę. Aby nie spożyć któregokolwiek ze swych antenatów, wyznawcy tej religji byli wegetarjanami, t. j. żywili się przeważnie pokarmami roślinnemi.

O 500 kilometrów na zachód od morza Czerwonego, a mianowicie przy Nilu, wyznawano inną religję, były tam inne zwyczaje i obyczaje. Ludy tam zamieszkałe wierzyły w naukę o nieśmiertelności, w zmarłych powstanie, a więc zachować zwłoki starali się jak najdłużej od zgnilizny, stąd była wysoko posunięta umiejętność balsamowania i chowania zwłok w trwałych kamiennych grobowcach, królewskie w olbrzymich piramidach epokowej trwałości. A więc pierwotnymi nauczycielami konserwowania trupów byli starożytni Egipcjanie pochodzenia chamityjskiego.

Jednakże z doszłych do nas hieroglifów, staroegipskiego pisma obrazkowego, niewiele można się dowiedzieć co do samych szczegółów tej sztuki. Mumje (słowo to jest pochodzenia arabskiego i oznacza żywicę) wielu królów egipskich Ramzesów milczą uporczywie, zasuszone twarze Faraonów uśmiechają się zjadliwie do obecnych archeologów. Ta przeszło 5000-letnia kultura imponuje obecnej epoce lotnictwa.

Dokładnie jednakże nie możemy wiedzieć, w jaki sposób postępowano, gdyż było to tajemnicą egipskich lekarzy i duchowieństwa, którzy jej nie wyjawiali z wiadomych przyczyn. Pomimo tego, nonsensem byłoby nazwać konserwowanie trupów starożytnych Egipcjan „balsamowaniem". Zabalsamowanie odgrywało tu jedynie trzeciorzędną rolę, a mianowicie było zewnętrzną toaletą.

U mumji bogaczy jeszcze po upływie od 4 do 5 tysięcy lat rysy twarzy są jeszcze bardzo wyraźne, a u mumji kobiet uwidacznia się młodociany wdzięk na pergaminowej skórze twarzy. A więc z powyższego wnosimy, że prócz samego zabalsamowania stosowano i inne zabiegi, aby mumje mogły być zakonserwowane i to przez długi okres czasu.

Opierając się na pracach starożytnych autorów, konserwacja trupów u starożytnych Egipcjan była przybliżoną do obecnej konserwacji szynek i składała się z 3-ch faz, a mianowicie: 1) bejcowania,

cy się do zastrzyków podskórnych wśródmięśniowych. Celem dalszego oczyszczenia zadajemy go octanem uranylowym i fosforanem sodu i w ten sposób dochodzimy do preparatów nadających się do injekcji dożylnych.

(Dokończenie nastąpi).

---

# Streszczenia z czasopism obcych.

**Występowanie kwasu etylenobursztynowego w częściach zwłok i wykrywanie środków nasennych obok kwasu bursztynowego w badaniach toksykologicznych.** *F. Weiss (Pharm. Zentrh. 1931, str. 433).* Przy badaniu wedle metody Stas - Otto na obecność pochodnych kwasu barbiturowego otrzymywał autor niejednokrotnie krystaliczną kwaśną substancję, którą udało mu się zidentyfikować chemicznie i mikrochemicznie jako kwas bursztynowy. Z literatury, jak i z badań samego autora wynika, że kwas ten jest normalnym składnikiem ustroju ludzkiego, stwierdzenie zatem jego obecności nie posiada żadnego toksykologicznego znaczenia.

Kwas bursztynowy przeszkadza natomiast znacznie wykryciu pochodnych barbiturowych. Usunięcie tego niepożądanego składnika daje się przeprowadzić przez zobojętnienie wyciągu części zwłok 2% roztworem węglanu sodowego w obecności czerwieni metylowej i wytrząsanie obojętnego płynu eterem. W ten sposób mógł autor otrzymać 42 — 67% związku barbiturowego w stanie czystym, zezwalającym na jego zidentyfikowanie zapomocą oznaczenia punktu topnienia.

Badaniu na obecność pochodnych barbiturowych odczynnikiem Millona obecność kwasu bursztynowego nie przeszkadza zupełnie. *H.*

**Chemja Neodormu.** *G. Kuhlman (Pharm. Ztg. 1931, str. 113).* Neodorm Knolla jest alfa-bromo-alfa-izopropylobutyramidem, topnieje w 50 — 51, rozpuszcza się w eterze, alkoholu, benzolu i oleju tłustym, sublimuje w postaci igieł i pęczków. Roztwór wodny 1:150 posiada odczyn kwaśny. Przy ogrzewaniu neodorm rozkłada się z wydzieleniem bromowodoru, ogrzewany z ługiem sodowym wydziela amonjak z utworzeniem ketonu, bromowodoru i cyjanowodoru. Pod wpływem kwasu winowego tworzy się kwas pruski, dający się stwierdzić reakcją błękitu pruskiego. Tlenek rtęci tworzy z neodormem na gorąco białe połączenie rtęciowe, które pod wpływem roztworu jodku potasowego żółknie, a następnie czerwienieje i pięknie krystalizuje. Przy gotowaniu z kwasem azotowym i azotanem srebra odszczepia się brom (AgBr).

Neodorm ulega w organiźmie zupełnemu rozkładowi tak dalece, że w moczu można stwierdzić jedynie obecność bromu. Działanie jego przewyższa dwukrotnie działanie bromuralu.

**Badanie zasadowego węglanu bizmutu wedle D. A.—B. 6.** *O. Schlenk (Pharm. Ztg. 1931, str. 505)* podaje następujące poprawki metody farmakopealnej: 4 g substancji rozpuszcza się w 30 ccm. kwasu azotowego w kolbce objętości 100 ccm. Do poszczególnych prób używa się 8 ccm. roztworu. Badając na obecność soli srebrowych zadaje się próbkę roztworu 25%-wym kwasem solnym, przyczem najdrobniejsze ilości srebra wypadają z roztworu w postaci AgCl. Kwas solny rozcieńczony powoduje wydzielenie się tlenochlorku bizmutu. Badanie na obecność arsenu przeprowadzić można z pozostałością po wyprażeniu ilości substancji użytej do oznaczenia zawartości

---

2) wędzenia i 3) uszczelniania, niedopuszczania powietrza.

Trupa obmywano, zanim zupełnie zastygł, a więc po upływie 1—2 godzin od chwili śmierci, i suszono. Lekarz krający ciało roztwierał okolicę brzucha ostrym kamieniem (miało to miejsce w okresie neolityjskim), w późniejszych wiekach nożem bronzowym; ranę pokrywano płytką wosku albo metalu. *Herodot* nazwał tych anatomów „paraschites". Następnie ten „rozpruwacz" usuwał wszelkie miękkie części, a więc: mózg, oczy, serce, płuca, kiszki, nerki, wątrobę i t. d., wówczas do dalszego rękoczynu przystępował inny duchowny funkcjonarjusz, który obmywał organy, Herodot nazywa go „tarecheutes". Te miękkie części obmywał w winie palmowym i umieszczał je obok trupa w obszernym naczyniu na wzór amfory, naczynie nazywało się „kanupos".

Oczy zmarłego często wyjmowano, umieszczano obok, zastępując je sztucznemi. Paznokcie u rąk i nóg przytrzymywane były rzemykami, by nie zeszły się w czasie moczenia w wodzie ze solą. Egipcjanie zwracali na nie specjalną uwagę, dając całe wstawki ze złota (mumja Tutank-amona). Mózg usuwano przez nos, również przez otwór w kości potylicznej, lub też dostawano się gardłem do czaszki.

Następnie odbywało się bejcowanie trupa „sachu", zabieg ten porównać można z obecnym konserwowaniem szynki, a mianowicie używano ku temu skoncentrowany roztwór saletry, którą otrzymywano z egipskich słonych stawów Aloiris i innych. Zwłoki pozostawiano w tym roztworze na przeciąg 4 do 6 tygodni, wewnętrzne części solono, wystawiano na działanie gorących promieni słonecznych na 2—3 miesięcy. Jeżeli zaś śmierć nastąpiła w zimie (w okresie deszczów), to bejcowanie przeciągało się aż do wiosny. Po ukończeniu wędzenia, następowało dopiero balsamowanie — wkońcu pogrzeb.

Powyżej opisane zabiegi wykonywano na zwłokach faraonów i osób zamożnych, ze względu na znaczny wydatek 1 talentu (około 20 tysięcy złotych), nie wliczając kosztów samego pogrzebu i za nagrobek.

Konserwacja zwłok 2-ej klasy nie pociągała za sobą tak znacznych kosztów, polegała jedynie na wstrzykiwaniu do jeszcze niezastygłych zwłok „Kedrea", t. j. płynną żywicę cedrową.

Uszczelnianie (hermetyczność) zwłok I-ej klasy wykonywano w sposób następujący: mumifikowanie t. j. po zeschnięciu i stwardnieniu obumarłego obwijano go w włókna wikliny t. zw. „bressos", następnie w paski papyrusu (staroegipski papier do pisania, wyrabiany ze rdzenia rośliny papyrusu) i w końcu w kalikot (rodzaj perkalu, przesycony mieszaniną balsamów) w takiej ilości, ażeby grubość zwłok była od 2—4 razy grubsza, aniżeli pierwotne ciało. Na twarz nieboszczyka nakładano malowaną maskę. Na mumje faraonów nakładano misternej roboty płaszcz przetykany złotem. Na szczególną uwagę zasługuje płaszcz mumji odkrytej niedawno zmarłego w wieku młodocianym Tut-ank-amona.

Starożytni Egipcjanie nie znali chemikalji posiadających właściwości sterylizacyjnych; zamiast nich mieli wielki wybór balsamów, które w zupełności zastąpić mogły obecne środki dezynfekcyjne, ojczyzną tych ostatnich jest klimat południowo - tropikalny.

Balsamy, żywice rozpuszczone w eterycznych olejkach, otrzymywano przeważnie z rosnących tamże drzew. Do konserwacji używano balsamy, już uprzednio wyschnięte w postaci żywic.

(oszczędność!). Do sączenia należy używać wyłącznie bibuły nie zawierającej soli wapniowych, zwłaszcza do badania na jony wapnia w roztworze Bism. carbonic. Preparat należy przechowywać zdala od światła.

**Oznaczenie alkaloidów w Extr. Bellad. sicc. c. Rad. liquir. 1+1.** *(G. Brümming, Arch. d. Pharm. 1930, str. 590).* Postępując wedle metody D. A. — B. 6 lub farmakopei angielskiej 1914 otrzymał autor stale za niskie wyniki zawartości atropiny (mniej 0.1-0,3%). Mimo szeregu zmian w metodzie, jak np. podwojenia objętości eteru użytego do wytrząsania, nie można było przeprowadzić ścisłych oznaczeń zawartości atropiny. Autor przyjmuje, że Plv. Rad. liquir. absorbuje pewną ilość alkoidów i jest zdania, że tego rodzaju wyciągi suche należy badać specjalnemi metodami. *(H.).*

---

# Sprawy zawodowe.

## W OBRONIE UPRAWNIEŃ ZAWODOWYCH

Zarząd Główny Z. Z. F. P. przesłał do Główn. Urzędu Ubezpieczeń, do Departamentu Służby Zdrowia M. S. Wewn., oraz do Ogólno - Państw. Związku Kas Chorych następujące pismo z datą 15. I. r. b.:

Związek Zawodowy Farmaceutów Pracowników w Rzeczypospolitej Polskiej niniejszem uprzejmie komunikuje, że pomimo licznych interwencyj w Departamencie Służby Zdrowia oraz w Wojewódzkim Urzędzie Zdrowia w Łodzi w sprawie bezprawnego wydawania chorym z ambulatorjów Kasy Chorych leków przez lekarzy i higjenistki, Łódzka Kasa Chorych nadal nie respektuje wyjaśnienia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dnia 14.VIII.1931 r. Nr. Z. F. 2665/31.

Według otrzymanych informacyj z ambulatorjum Łódzkiej Kasy Chorych, t. zw. punktu Nr. 3, Dzielnica Ruda przy ul. Łąkowej Nr. 35, wydawane są przez lekarza kasowego p. Zielińską oraz higjenistkę następujące leki:

| | | |
|---|---|---|
| 1. | Codein. phosphor. | 0.15. |
| | Aq. Laur. ceras | 15.0. |
| 2. | Camphorae | 2.5. . |
| | Tinct. Valer. aeth. | 20.0. |
| 3. | Extr. Belladonae Pantoponiaa | 0.02. |
| | Butyr. Cacao q. s. | |
| | m. f. supp. | |
| 4. | Fol. Uvae ursi | |
| | Hbae Herniar. ana | 30.0. |
| 5. | Pulv. Doveri | 0.3. |
| 6. | Pyramidon. | 0.3. |
| 7. | Inf. r. Ipecac. | 0.2/90.0 |
| | Liq. Ammon. anis. | 1.0 |
| | Pyrenol | 2.0 |
| | Sir Altheae | 29.0 |
| 6. | Tinct. Strophanti | |
| | „ Convall. maj. | |
| | „ Valer. aeth. ana | 10.0. |

---

Z przeprowadzonych określeń, czynionych w ostatnich czasach, wynika, że były to mieszaniny, recepty na nie znali jedynie li tylko lekarze i kapłani. Znaleziono ślady: olibanu, myrry, balsamu tolutańskiego, ambry, styraksu a nawet i żywicy sosnowej.

Balsamy te posiadały działanie silnie dezynfekcyjne. Znaleziono również ślady oleju bukowego (Kreozot) i olejku goździkowego, które i obecnie odgrywają niepomierną rolę jako środki antyseptyczne w praktyce dentystycznej.

Zwyczaj balsamowania znaby był przedewszystkiem w starym Egipcie, ale istniał i gdzieindziej, a mianowicie w Ameryce środkowej, na wyspach Kanaryjskich, a nawet w odległej Australji.

Na wyspach Kanaryjskich balsamowano zwłoki tylko naczelników i osób należących do klasy zamożniejszej. Balsamowaniem trudnili się zawodowo osobni rzemieślnicy, męskie zwłoki balsamowali mężczyźni, kobiece kobiety. Osoby, które trudniły się balsamowaniem, tworzyły osobną „nieczystą" kastę. Krewni zmarłych przynosili do nich zwłoki i pozostawiali je na 15 dni.

Najsamprzód wyjmowano wnętrzności i po wymyciu jamy roztworem soli, wypełniano ją mieszaniną masła owczego, roztartego drzewa sosnowego i wikliny, z dodatkiem pumeksu, poczem suszono zwłoki na słońcu. Gdy ciało było już suche i lekkie, obwijano je w skóry owcze lub kozie, opasywano obciśle rzemieniami skórzanemi i zanoszono do jaskiń - grobowców. Według innej metody wyjęte wnętrzności odpowiednio zaprawiano i wkładano zpowrotem do ciała. Rany przy cięciach zaszywano, nozdrza zatykano pastą, zrobioną z żywicy i pumeksu, oczy, paznokcie i mózg poddawano tym samym zabiegom jak w Egipcie.

Niemniej ciekawie, ze względu na dużą odległość geograficzną między Australją a Egiptem, przedstawia się balsamowanie zwłok u mieszkańców wysp w cieśninie Torresa, między Australją a Nową Gwineą. Ludy te balsamowały zwłoki w sposób zasadniczo podobny do sposobu przyjętego w Egipcie i na wyspach Kanaryjskich, jakkolwiek były też i pewne różnice. I tak: malowano mumje kolorem czerwonym, cięcia robiono gdzieniegdzie, nie tak prawidłowo, jak w Egipcie i na wyspach Kanaryjskich. Mumja dziecka, pochodząca z wysp Torresa, wykazuje małe otwory, przez które wyjmowano wnętrzności.

Saletrzana słona bejca okazała się najsilniejszym środkiem konserwującym. I tak w 1475 r. w Italji znaleziono w słonym stawie trupa młodej dziewczyny w stanie zupełnie zadawalającym, a zwłoki te, jak dowiedli uczeni, leżały w tym miejscu od czasów Juljusza Cezara, a więc około 1500 lat.

W analogiczny sposób konserwowano trupów w Kalabrji, mianowicie przechowywano je w zagęszczonym ługu pokrystalicznym znajdującym się w lagunach, t. j. w płytkich moczarach albo jeziorach ciągnących się wzdłuż brzegu morza. Znaleziono w nich całe cmentarzyska z trupami z przed 600—800 lat.

W sadzawce żupy solnej w Salzburgu (Siedmiogród) znaleziono w 1886 r. trupy żołnierzy w pełnym rynsztunku poległych w 1848 r. dobrze zakonserwowane, pomimo tego, że od czasu utonięcia do chwili wydobycia upłynęło 37 lat.

W wieku 17 używano soli antymonowych do konserwowania zwłok, które, jak nam wiadomo, w stanie nieoczyszczonym zawierają arsen. Sole miedziowe, nie bacząc na to, że były znane od dawien dawna, zastosowanie znalazły również dopiero w tymże wieku. Arsen zaś na początku 18-go wieku.

Wydawanie wyżej wymienionych leków nie może być uzasadnione wypadkami nagłymi w myśl wyjaśnienia Ministerstwa, którego jeden z ustępów brzmi:

„Co do leków gotowych utrzymywanych na punkcie, to Ministerstwo Spraw Wewnętrznych stoi na stanowisku, że punkty te powinny być traktowane, jako rodzaj pogotowia ratunkowego, wobec czego mogą być zaopatrzone tylko w środki pierwszej pomocy.

Wydawanie innych środków na tych punktach jest niedozwolone".

Komunikując o powyższem Zarząd Główny Związku Farmaceutów prosi o interwencję.

---

## MŁODZIEŻ AKADEMICKA.

W naszem (farmaceutycznem) życiu społecznem istnieje być może b. piękny, tem niemniej szkodliwy zwyczaj, otaczania pewnych instytucyj nietykalnością, swojego rodzaju „tabu". Stawiamy je na wysokim jakimś piedestale i, mówiąc o nich, wolno nam używać tylko superlatywów (i to tylko oczywiście dodatnich). A biada temu, kto się targnie na nie bluźnierczem słowem krytyki!

Temi „nietykalnemi" instytucjami są np. władze farmaceutyczne, nasze wydziały farmaceutyczne i wszystko, co z niemi jest związane (profesorowie, młodzież, studja i t. p.).

Kto porówna te zwyczaje ze stosunkami, panującemi w innych zawodach wyzwolonych i kto zechce sobie całą prawdę powiedzieć, ten z łatwością dojdzie do wniosku, że to tylko o tem świadczy, żeśmy się jeszcze nie wyzbyli cech parwenjuszowstwa...

Chciałbym dziś poruszyć zagadnienie farmac. młodzieży akademickiej.

Czy zawód zna młodzież? czy istnieje kontakt między nami pracownikami a młodzieżą? jeżeli tak, to jakim on jest i do czego doprowadzić może?

Odpowiedzi na to są b. niezadawalające. Młodzież uniwersytecka istnieje dla nas jako abstrakcja, jako ideał, umieszczony gdzieś daleko od nas. Mówimy o niej stale frazeologją bankietową i widzimy ją poprzez tę mgłę frazeologiczną. Frazeologja służyła i zawsze służyć będzie tym wszystkim, którzy za jej pomocą starają się przysłonić rzeczywistość.

Nam pracownikom wychodzą na dobre tylko sytuacje wyraźne i zupełnie jasne postawienie sprawy.

Przedstawiając sobie młodzież uniwersytecką jako abstrakcję o idealnie zaokrąglonych zarysach, bywamy nieraz niemile zaskoczeni, gdy widzimy, że ten ideał zrobił jakiś nieprzyjemny dla nas krok, któregośmy się wcale nie spodziewali. Musimy więc nareszcie zrozumieć, że młodzież studjująca — to nie jakaś abstrakcja, ale żywe ciało z krwi i kości, ciało zbiorowe, którego myśli i czyny są wypadkową sił wewnątrz niego się ścierających. A o stosunku tych sił stanowi jakościowy i ilościowy skład tego ciała zbiorowego.

Krótko mówiąc, stawiamy pytanie, jaki jest skład studjującej młodzieży farm.? Otóż skład ten ulegał od początku powstania wydz. farm. na uniwersytetach

---

Trupa króla Leopolda, zmarłego w 1705 r., zakonserwowano dodając zieleń szwainfurcką (sól podwójna arsenianu i octanu miedziowego); u trupa króla Szwecji Karola XII († 1718) zastosowano antymon, zawierający arszenik i zamrożono. Gdy w 1859 r. otworzono trumnę, znaleziono zwłoki nienaruszone.

Przy rozwoju anatomji w XVII wieku, gdy o zwłoki ludzkie było coraz trudniej, a w celach naukowych starano się o jak najdłuższe przechowanie ich; sławny anatom holenderski Ruysch (* 1638, † 1665), założyciel pierwszego anatomicznego muzeum, wpadł na myśl wstrzykiwania do żył i tętnic substancji zabezpieczających od zgnilizny i rozprowadzenia ich tym sposobem po najdrobniejszych zakątkach ludzkiego ustroju. Jakie środki używano w tym celu, nie wiemy, gdyż był to wiek, w którym wszystkie wynalazki trzymano w tajemnicy. Czasy dzisiejsze mają tajemnice techniczne; szczegóły fabrykacji różnych artykułów przemysłowych bywają i obecnie ukrywane. Ale odkrycia czysto naukowe są za naszych czasów pośpiesznie i rozgłośnie publikowane.

Inaczej było w 16-tym, a nawet jeszcze 17-ym i 18-ym wieku. Dokonawszy odkrycia, uczony nieraz przez długie dziesięciolecia nie podawał go do wiadomości, widząc w posiadanej tajemnicy środek do wywyższenia się ponad swych współzawodników. O odkryciach naukowych krążyły często fantastyczne, nie dające się sprawdzić pogłoski.

W końcu zeszłego wieku Chausier moczył zwłoki i wstrzykiwał w nie roztwór sublimatu, a Tranchina używał soli arszenikowych, których jednak zaniechano ze względu wyziewów grożących niebezpieczeństwem, aż wreszcie słynny paryski balsamiarz Ganel w 1838 r. dowiódł, że sole glinu, wstrzyknięte do naczyń krwionośnych, powstrzymują zgniliznę na długi czas i do balsamowania używane być mogą z bardzo pomyślnym skutkiem, jeżeli chodzi o zachowanie od zespucia zwłok ludzkich na kilka tygodni, a nawet miesięcy, o co też głównie chodzi przy transportach zmarłych z kraju do kraju lub też w teatrach anatomicznych.

Postępowanie Ganela jest nader proste. Po oczyszczeniu przecina się na szyji skórę na 2 mm., odkrywa się tętnicę szyjową do głównej (arteria carotis), rozcina się te naczynia i w odsercowy jego odcinek wtłacza się za pomocą injekcyjnej szprycy około 600 g. nasyconego ałunu, a cała nader uproszczona manipulacja wymaga godzinę czasu.

Zamiast ałunu prof. Hirschfeld używał wodnego roztworu skoncetrowanego podsiarczynu sodu, zmieszanego w równej ilości z takimże roztworem chlorku cynku. Tym sposobem zabalsamowany został arcybiskup Fijałkowski († 1861).

Obecnie postępują w sposób następujący: zaraz po nastąpieniu śmierci zastrzykuje się w duże naczynie krwionośne 1% roztwór spirytusowy sublimatu wyskok. 96% mocy. W zależności od wielkości ciała zużyć należy 8 — 10 litrów tego roztworu. Niezadługo po tym zabiegu usuwa się miękkie części i zasypuje dostateczną ilością mieszaniny tymolu z trójtlenkiem arsenu $As_2O_3$ wszelkie jamy zwłok. Tąż samą mieszaniną posypać należy całego trupa i odzież.

Zabarwiając na różowo twarz (facies hypocratica) usuwa się trupie zabarwienie. Zwłoki, jeżeli nie nastąpiło schudnięcie, przyjmują postać zdrowego człowieka pogrążonego we śnie.

polskich różnym przeobrażeniom, ostatnio zaczyna się ustalać. W pierwszych latach słuchacze studjów farm. składali się w olbrzymiej większości z pracowników aptecznych, którzy mieli ambicję ukończenia uniwersytetu; pozostałą część stanowili dzieci aptekarzy. Po ukończonych studjach wracali koledzy-pracownicy do zawodu i wielu z nich czynnie się poświęcało ruchowi zawodowemu. Lecz z czasem coraz mniej wstępowało do uniwersytetów (a raczej coraz mniej przyjmowano) pracowników aptecznych, a coraz więcej zasiadało na ławach uniw. tych, którzy jeszcze rok temu zajmowali ławy szkolne. I odtąd mamy skład ustalony. Mamy teraz na wydz. farm.: 1) dzieci aptekarzy i 2) ludzi, którzy wstępują na farmację tak, jak na każdy inny wydział t. j. nie mając przedtem z zawodem nic wspólnego.

Ten skład decyduje o ideologji naszej młodzieży. Zrozumiałą jest rzeczą, że tam, gdzie będzie chodziło o sprawy zawodowe, wpływ decydujący będzie miała ta część młodzieży, która jest pochodzenia aptekarskiego, bez względu na to, czy jest ona w większości czy w mniejszości; jest ona bowiem lepiej zorjentowana w sprawach farmaceutycznych. Niemniej jasnem jest, że wpływ ten nie będzie w zgodzie z interesami pracowników, albowiem świadomie, czy instynktownie będzie ta część młodzieży (a pod jej egidą cała młodzież) broniła interesów tego obozu, pośród którego on w niedalekiej przyszłości stanie t. j. interesów właścicieli aptek.

Po tem wszystkiem nie będzie już dla nas dziwnem, ze na tej samej konferencji, na której przedstawiciel pracowników wypowiada się za zmniejszeniem normy ludności i za zniesieniem dziedziczności aptek, reprezentant młodzieży wypowiada się za postulatami wprost przeciwnemi. Nie będą już nas dziwić wiece i ostre rezolucje protestacyjne przeciwko uruchomieniu kursów prowizorskich w Wilnie, jeżeli weźmiemy pod uwagę, że kursy leżały w interesie pracowników (a nawet i przyszłych magistrów-pracown.) i że kampanję przeciwko nim nawpół jawnie a nawpół wstydliwie popierały „Wiadom. Farm.”... Nie słyszeliśmy natomiast o żadnych wiecach przeciwko dalszemu tolerowaniu praktyki uczniowskiej, pomimo, że w danym wypadku należałoby bodaj dla demonstracji przerwać studja na dzień lub kilka, najboleśniej dotyka to bowiem młodych magistrów pracowników. Zadowolono się tutaj małoznaczącemi rezolucjami na zjazdach. A rezolucje przecież uchwalali na swoim zjeździe nawet delegaci P. P. T. F.

Winę za taki stan rzeczy ponosimy tylko my. Nie umieliśmy nawiązać z młodzieżą realnego kontaktu, któryby stworzył z niej naszego naturalnego sprzymierzeńca. Nie staraliśmy się jej poznać, a co najważniejsze nie staraliśmy się, by nas poznano, nasze bolączki, które są przecież bolączkami przyszłych młodych pracowników. Będąc kilkakrotnie w mojem uniwersyteckiem mieście miałem okazję zetknięcia się z nielicznem gronem młodych studentów i wykorzystałem to spotkanie, by poinformować kolegów o sprawach zawodowych. Okazało się wtedy, że rzeczy najpowszedniejsze w naszem życiu zawodowem były dla nich poprostu „sensacyjnemi rewelacjami”.

Błąd ten musimy naprawić jaknajrychlej. Musimy się jaknajczęściej stykać z młodzieżą akad. i uświadamiać jej nasze stanowisko w sprawach farm. Oddziały nasze winny urządzać wieczory dyskusyjne z udziałem młodzieży. Nasi działacze zawodowi winni w kołach akad. wygłaszać referaty o aktualnych zagadnieniach zawod. Winniśmy się starać, by „Kronika” docierała do jaknajszerszych kół akad. W ten sposób przeprowadzona intensywna i celowa propaganda wyda bezwątpienia jaknajlepsze owoce. Nie będziemy wtedy świadkami takiej anomalji, że młodzi magistrowie pracownicy stronią od nas, szukając opieki w stowarzyszeniach aptekarzy. A jest to wielką dla nas szkodą. Bo element ten jest nam bardzo potrzebny. Są to bowiem ludzie wychowani w atmosferze ogólno-akademickiego życia społecznego, a temsamem element o pewnem społecznem wyrobieniu. Gdybyśmy w naszej organizacji mieli więcej społecznie wyrobionych kolegów, nie byłoby takich milczących walnych zebrań, gdy przewodniczący otwierając dyskusję musi ją po chwili zamknąć, bo na pytanie „kto z kolegów zabierze głos w tej sprawie” nie otrzymuje żadnej odpowiedzi...

*B. M.*

## KARYGODNA OBOJĘTNOŚĆ.

W zamęcie dyskusji nad ustawą aptekarską (która, à propos, jest jeszcze „muzyką przyszłości”), w chaosie walk mniejszych lub większych o utrzymanie placówek pracy, o utrzymanie przynajmniej dotychczasowych warunków pracy — zapominamy zupełnie o ważnem zagadnieniu, które niestety jeszcze jest zagadnieniem.

Mam na myśli sprawę ostatecznego skasowania praktyki uczniowskiej. Zdawałoby się, że teraz, gdy ze wszystkich stron biją na alarm, wskazując na nadmiar sił w zawodzie, gdy jest już nawet mowa o ograniczeniu ilości miejsc na uniwersytetach, zdawałoby się, że teraz już ta sprawa winna należeć do przeszłości. A tymczasem zapanowało na tym odcinku zupełne milczenie.

Trudno rzeczywiście zrozumieć podobną obojętność w sprawie, której zaniedbanie powiększa z dnia na dzień katastrofalne położenie zawodu, podmywając zupełnie jego podstawy. Nie świadczy to bynajmniej o wysokiem uświadomieniu zawodu...

Samo ubolewanie nad nadmiarem sił nie jest jeszcze czynem pozytywnym. Jedni ubolewają, drudzy apelują do sumienia właścicieli, a nikt nie stawia kwestji jasno, otwarcie.

*Dlaczego się jeszcze nie ukazało omawiane rozporządzenie?*

Kwestja, którą życie wysunęło z chwilą uruchomienia uniwersytetów, musiała dojrzewać 10 lat, by się stać przedmiotem dyskusji, potem przechodziła przez wszystkie instancje, aż wreszcie rok temu już przez urzędową doradczą instancję została zatwierdzona. Czyż nie stało się zadość formalnościom?

Nasze milczenie w tej sprawie jest karygodne. Nie robimy nic poza wysyłaniem oficjalnej delegacji. A delegacja nie może przecież co kilka dni chodzić i monitować. Zapominamy zupełnie, że mamy naszą zawodową opinję publiczną, której presja moralna może mieć wielkie znaczenie, jeżeli się nią umiejętnie posługiwać. W każdym N-rze „Kroniki” winniśmy umieszczać krótkie „przypomnienia” w rodzaju: Dlaczego się nie ukazuje rozp. w sprawie prakt. uczn.?”. „Domagamy się ukazania rozp. i t. d.”. „Dalsze tolerowanie praktyki uczn. jest zgubą zawodu” i t. p. Takie rzeczy są wszędzie praktykowane, są one *stałem* domaganiem się swoich słusznych praw i nikt nie uważa

za jakiś „crimen laesae majestatis". Tylko u nas jest jakaś dziwna wrażliwość na tym punkcie.

Winniśmy urządzać zebrania, tej kwestji poświęcone i odpowiednie rezolucje przesyłać czynnikom, od których załatwienie tej sprawy zależy.

Karygodna obojętność, z którą czas już zerwać! Najwyższy czas!

*M.*

SPROSTOWANIE.

W związku z akcją, zmierzającą do zwalczania bezrobocia w rodzimym przemyśle chemiczno - farmaceutycznym, a co za tem idze, celem zwrócenia uwagi na konieczność popierania tegoż przemysłu w drodze większego stosowania w Kasach Chorych, instytucjach samorządowych, w wojsku etc. produktów krajowych, zamieściliśmy w Nr. 1-szym „Kroniki Farmac." artykuł pod tytułem „W sprawie lekospisu Kas Chorych".

W artykule wpomnianym Autor, opierając się na mylnych informacjach, powszechnie znany w kraju preparat Phytinę zaliczył do środków zagranicznych. Po zasięgnięciu szczegółowych informacyj u źródła czujemy się w obowiązku, w imię prawdy, omyłkę tę sprostować, stwierdzając iż Phytina wytwarzana jest całkowicie w kraju, przyczem producent — *Pabjanickie Tow. Akc. Przemysłu Chemicznego* — produkuje na miejscu cały szereg środków, które dzięki wysokim walorom leczniczym, zdobyły sobie zasłużone zaufanie świata lekarskiego. Dość jest przytoczyć środki takie, jak: Agomensina, Cibalgina, Coramina, Prokliman, Salen, Sistomensina i t. d. Również jako konsument Pabjanickie Towarzystwo jest poważnym czynnikiem w życiu ekonomicznem kraju, nabywając znaczne ilości surowców i półproduktów organicznych i nieorganicznych, dając tem samem pracę innym gałęziom przemysłu krajowego. Z powyższych względów produkty Pabjanickiego Tow. Akc. Przemysłu Chemicznego powinny być traktowane jako produkty rodzimego przemysłu.

---

# Ruch związkowy.

## Z ZARZĄDU GŁÓWNEGO Z. Z. F. P.

Pismo okólne Zarządu Głównego do wszystkich Oddziałów, z datą d. 21.I r. b.:

Niniejszem Zarząd Główny zawiadamia, że pomimo narzekań kolegów na egzystencję puntków rozdzielczych w Kasach Chorych, na bezrobocie i na zatrudnianie w aptekach sił niefachowych, materjał w tej sprawie prawie wcale nie napływa do Zarządu Głównego. Tylko od czasu do czasu, gdy jakiś kolega zostanie zwolniony z posady, a siła niefachowa pozostanie w aptece, Zarząd Główny otrzymuje list z zawiadomieniem, że dzieją się okropne rzeczy w aptekach. Walka z siłami niefachowemi, z punktami rozdzielczymi K. Ch. winna być prowadzona systematycznie i planowo, a do tego są niezbędne materjały rzeczowe, które muszą dostarczyć Zarządowi Głównemu Oddziały.

Na odbytej konferencji w Depart. Służby Zdrowia z p. nacz. Sokolewiczem w dn. 19.I r. b. delegacja Zarządu Głównego poruszyła wyżej wymienione sprawy i oświadczyła, że materjał rzeczowy zostanie zebrany i przesłany do Depart. Służby Zdrowia.

Ponadto poruszono sprawę nadprodukcji w zawodzie, na co p. naczelnik Sokolewicz oświadczył, że zwoła konferencję jeszcze przed zakończeniem roku szkolnego z udziałem przedstawicieli Min. Oświaty, uniwersytetów i organizacyj zawodowych, celem omówienia wytworzonej sytuacji. Do powyższej konferencji przywiązujemy duże znaczenie, gdyż wyniki jej mogą decydująco wpłynąć na bezrobocie w naszym zawodzie.

Sposób zwalczania sił niefachowych i punktów rozdzielczych Kas Chorych omówiliśmy, zobowiązując się dostarczyć rzeczowe dane.

Wobec powyższego prosimy Oddziały w terminie do dnia 1.II nadesłać do Zarządu Głównego:

1. Listę bezrobotnych ze wskazaniem stopni zawodowych i ilości lat pracy w aptece. W uwagach zaznaczyć, gdzie dany kolega otrzymał stopień zawodowy.
2. Listę sił niefachowych (dokładnie sprawdzoną) ze wskazaniem, jakie czynności wykonuje.
3. Spis punktów rozdzielczych w Kasach Chorych (względnie ambulatorjów, gdzie wydają leki) ze wskazaniem, co się wydaje na punkcie i przez kogo, adres punktów rozdzielczych i ile godzin w danym punkcie przyjmują lekarze.
4. Oddziały z miast uniwersyteckich proszone są o nadesłanie danych za ostatnie trzy lata: ilu słuchaczy było przyjmowanych corocznie na wydział, a ilu otrzymywało dyplomy, oraz ilu kandydatów zgłasza się corocznie do egzaminów na stopień pomocnika aptekarskiego wzgl. asystenta. Ile osób nostryfikowało dyplomy w ostatnich trzech latach.

Szybkie nadesłanie wyżej wymienionych danych będzie miało wielkie znaczenie dla naszych poczynań w tej sprawie i dlatego spodziewamy się, że Oddziały w danym wypadku dołożą wszelkich starań, żeby dostarczyć w terminie żądany przez nas materjał.

## Z ODDZIAŁU KRAKOWSKIEGO.

Na Walnem Zebraniu dnia 10 stycznia 1932 r. Zarząd Oddziału Krak. Z. Z. F. P. ukonstytuował się w następującym składzie:

Prezes: *Mr. Jan Henoch,*
V-prezes I: *Mr. Stefan Urbański,*
V-prezes II: *Mr. Ottokar Kornhauser,*
Sekretarz: *Mr. Natan Birn,*
Zast. sekretarza: *Mr. Stanisław Waszewski,*
Skarbnik: *Mr. Józef Jancsina,*
Zast. skarbnika: *Mr. Marek Dintenfass,*
Bibljotekarz i gosp. lokalu: *Mr. Stanisław Miętus,*
Członek Zarządu: *Mr. Stefan Rdzanek.*
Członkowie Komisji Rewizyjnej: *Mr. Jan Ćwiertniewicz, Mr. Tadeusz Zabierzewski, Mr. Klemens Goldberg.*

## Z ODDZIAŁU RADOMSKIEGO.

Na rocznem zebraniu członków Oddziału Radomskiego, odbytem w dn. 23 stycznia r. b., został wybrany nowy zarząd w składzie:

*Klepaczewski J.* — przewodniczący,
*Songin Wacław* — sekretarz,
*Stępień St.* — skarbnik,
*Kościński T., Rybacki Wł.* — członkowie zarządu,
*Lucińska Anna* i
*Wichowski Józef* — zast. czonków zarządu.
Komisja Rewizyjna:
*Fr. Dąbkowski, H. Dzikowska, W. Kłopotowski.*

---

# Wiadomości bieżące.

25-LECIE PRACY ZAWODOWEJ DR. STEFANA OTOLSKIEGO. Dr. Stefan Otolski, dyrektor Sp. Akc. Ludwik Spiess i Syn, obchodzi w roku bieżącym 25-lecie pracy zawodowej. Jubilat urodził się w Lipnie, do gimnazjum uczęszczał w Płocku, studja farmaceutyczne ukończył na Uniwersytecie Dorpackim uzyskując w r. 1903 dyplom prowizora farmacji. Za obronę dysertacji p. t. „Lecytyna w szpiku kostnym" w Wojskowej Akademji Medycznej w Petersburgu, w r. 1907, uzyskał stopień magistra farmacji. Dr. Otolski przed wojną czas pewien reprezentował na Kongresówkę firmę Parke, Davis and Co, w firmie Sp. Akc. L. Spiess i Syn pracuje od r. 1912. Utworzenie działu analitycznego do celów towaroznawstwa, rozszerzenie fabrykacji produktów farmaceutycznych, oraz utworzenie działu naukowego w f. L. Spiess są zasługą Jubilata. Od r. 1922 jest redaktorem pisma „Biologja Lekarska". W latach 1917—1919 Dr. Otolski studjował na Politechnice Warszawskiej, w r. zaś 1921 za pracę p. t. „Nieco o fosfatydach w produktach spożywczych pochodzenia zwierzęcego" otrzymał stopień doktora filozofji na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie. Dr. Otolski w dorobku swym naukowym posiada kilkanaście prac, od r. 1925 prowadzi na Uniw. Warszawskim wykłady zlecone z towaroznawstwa. Za pracę w przemyśle wojennym nagrodzony został Złotym Krzyżem Zasługi.

WYDAWANIE LEKÓW POZA APTEKAMI. W odpowiedzi na pisma z dn. 30 grudnia 1931, oraz z dn. 15 stycznia r. b., Ministerstwo Spraw Wewnętrznych powiadomiło Zarząd Główny Z. Z. F. P., że sprawa uregulowania wydawania środków leczniczych w gotowych postaciach na punktach rozdawnictwa lekarstw Kas Chorych jest w toku unormowania.

RUCH SŁUŻBOWY W PAŃSTWOWEJ SŁUŻBIE ZDROWIA. Przeniesiony został w stan spoczynku *Jan Podbielski,* w stanie nieczynnym Radca ministerjalny w VI st. sł. w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, na podstawie art. 29 znowelizowanej ustawy emerytalnej z dniem 31 grudnia 1931 roku dekretem z dnia 30.XII.1931 r.

ZMIANA ADRESU. Zakłady Oddziału Farmaceutycznego U. P.: Chemji Farmaceutycznej (tel. 73-07), Technologji środków lekarskich, Badania środków spożywczych, Chemji Toksykologicznej i Kancelarja Oddziału Farmaceutycznego (tel. 75-09) zostały przeniesione do gmachu Chemji: Poznań, przy ulicy Grunwaldzkiej 14. Wszelką korespondencję należy nadsyłać pod powyższym adresem. Prywatne mieszkanie prof. K. Hrynakowskiego, ulica Libelta 14.

WALNE ZGROMADZENIE członków Tow. Popierania Nauk Farmaceutycznych w Krakowie, odbędzie się w lokalu przy ul. Grodzkiej L. 26, m. 1 w dn. 31. I. r. b.

Porządek dzienny:

1) Zagajenie.
2) Odczyt p. Dra Bolesława Skarżyńskiego p. t. „Organopreparaty". Część I.
3) Przyjęcie sprawozdania administracyjnego i rachunkowego za rok ubiegły.
4) Wybór Wydziału i Komisji Rewizyjnej.
5) Wnioski i interpelacje.

W razie braku kompletu, t. j. ⅓ członków Tow., odbędzie się w pół godziny później następne Walne Zgromadzenie z tym samym porządkiem dziennym, które poweźmie uchwały bez względu na ilość obecnych członków.

NOWA APTEKA KASY CHORYCH została uruchomiona w Lesznie Wielkopol. w dn. 23 stycznia r. b. pod kierownictwem mag. Franciszka Szukszty.

WYGRANY PROCES Z KASĄ CHORYCH M. LWOWA. Swego czasu donieśliśmy o nagłej dymisji, którą otrzymał kol. *mag. Friedman* ze stanowiska naczelnego aptekarza aptek Kas Chorych m. Lwowa. Ówczesny komisarz Kasy p. Nadzieja motywował usunięcie kol. Friedmana ...przynależnością tegoż do P. P. S.

Sprawa oparła się o sąd okręgowy, który uznał rozwiązanie stosunku służbowego z kol. Friedmanem za bezprawne, a sąd apelacyjny wyrok ten zatwierdził.

W konsekwencji tego wyroku Kasa Chorych m. Lwowa zmuszona była wypłacić kol. Friedmanowi odszkodowanie w kwocie zł. 20.000 oraz koszty przewodu sądowego w kwocie zł. 1000.

PROCES O NADUŻYCIA W SKŁADNICY APTECZNEJ SOSNOWIECKIEJ KASY CHORYCH. W m. styczniu r. b. odbył się proces przeciwko b. kierownikowi składnicy aptecznej Kasy Chorych w Sosnowcu, J. Żywno.

Sąd Okręgowy w Sosnowcu skazał J. Żywnę na 18 miesięcy więzienia za nadużycia; natomiast dostawca Szpinak skazany został na 6 miesięcy więzienia za to, iż, działając w porozumieniu z kierownikiem, dostarczał składnicy aptecznej nie te specyfiki, jakie były zamówione.

W stosunku do obu skazanych Sąd zastosował amnestję, zmniejszając karę Szpinakowi do 3 miesięcy więzienia, Żywnie zaś do 12 miesięcy.

FARMACEUTYCZNY KOMITET MIĘDZYSTOWARZYSZENIOWY DO SPRAW OBRONY PRZECIWGAZOWEJ. Podajemy do wiadomości Kolegów, że po porozumieniu się z Zarządem L. O. P. P. w miarę napływu kandydatów będą uruchamiane kursy przeciwgazowe przeszkolenia farmaceutów.

W tym celu prosimy o zapisywanie się kandydatów w miejscowych organizacjach zawodowych.

Jednocześnie zwracamy się do wszystkich Kolegów z wezwaniem o zapisywanie się na członków L. O. P. P. oraz wzięcie czynnego udziału w akcji propagandowej L. O. P. P., a to przez kooptowanie członków i szerzenie dei obrony przeciwgazowej.

Legitymacje członkowskie L. O. P. P. można nabywać w Komitetach i oddziałach L. O. P. P. lub w Farm. Komitecie Miedzystowarz. do Spraw Obrony Przeciwgaz, ulica Nalewki 4 m. 16 Warszawie, u *Ppłk. Boczkowskiego Andrzeja,* telefon 12-22-75, godz. 8.30 do 15.30.

Z ODDZIAŁU BIAŁOSTOCKIEGO Z. Z. F. P. Na zasadzie uchwały Oddziału został skreślony z listy członków Związku p. *Mieczysław Stąbrowski*, były kierownik apteki K. Ch. w Białymstoku. Z dniem 1.I p. Stąbrowski otrzymał wymówienie pracy.

POSIEDZENIE SEKCJI FARMAKOGNOSTYCZNEJ Wydziału Naukowego P. K. Z. odbyło się w lokalu Związku Farmaceutów P. Rz. P. dnia 16 grudnia r. ub.

Porządek dzienny posiedzenia obejmował:

1. Zagajenie przez przewodniczącego W. N. i wybór przewodniczącego zebrania.
2. Dyskusja nad projektem prac Sekcji Farmakognostycznej.
3. Wybór przewodniczącego i sekretarza Sekcji.
4. Wolne wnioski.

Na przewodniczącego posiedzenia został zaproszony *prof. B. Hryniewiecki*, który odczytał szkic programu i organizacji Sekcji Farmakognostycznej, opracowany przez sekretarza generalnego P. K. Z. p. *Tylickiego.*

Ze względu na nieliczne zebranie, dyskusję nad programem prac odłożono do następnego posiedzenia.

Wyrażono ogólne ubolewanie z powodu odmownej odpowiedzi ze strony *prof. J. Muszyńskiego*, do którego Prezydjum W. N. zwróciło się z propozycją, czyby nie zechciał przyjąć przewodnictwo Sekcji Farmakognostycznej.

W nadesłanej odpowiedzi prof. Muszyński zaofiaruje swój czynny udział „w pracach konkretnych" t. j. w przeprowadzeniu doświadczeń, analiz, w wydawaniu opinji fachowych.

Na przewodniczącego Sekcji Farm. obecni wysunęli kandydatury *prof. Mazurkiewicza, Maurizio, Modrakowskiego i Ossowskiego.*

Obecni jednomyślnie uznali, iż Sekcja Farmakognostyczna stanowi fundament Wydziału Naukowego oraz organ kierowniczo - zawodowy dla całej działalności P. K. Z.

POSIEDZENIE ORGANIZACYJNE SEKCJI BOTANICZNEJ WYDZIAŁU NAUKOWEGO P. K. Z. odbyło się dn. 19 grudnia r. ub. w lokalu Związku Farmac. Prac. przy ul. Marszałkowskiej Nr. 138.

Posiedzenie zagaił przewodniczący W. N. P. K. Z. *prof. B. Hryniewiecki*, przedstawiając zebranym ogólny program działalności WydziałuNaukowego, skupiającego koło siebie cztery Sekcje: 1) Botaniczną, 2) Doświadczalno - aklimatyzacyjną, 3) Farmakognostyczną i 4) Chemiczno - technologiczną. Sekcje te ujmują całość działalności naukowej P. K. Z. Trzy pozostałe Wydziały P. K. Z., t. j. 1) Kwalifikacyjno - propagandowy, 2) Obrotu Handlowego i 3) Normalizacji Towarowej — Standaryzacyjny, mają na celu rozwój działalności o charakterze technicznym.

Porządek dzienny posiedzenia Sekcji Botanicznej obejmował:

1) Zagajenie przez przewodniczącego W. N. i wybór przewodniczącego zebrania.
2) Dyskusja nad projektem prac Sekcji Botanicznej.
3) Wybór przewodniczącego i sekretarza Sekcji Botanicznej.
4) Wolne wnioski.

Na propozycję Prezydjum W. N. skierowaną piśmiennie do prof. Z. Wóycickiego z prośbą, aby zechciał objąć przewodnictwo na posiedzeniu Sekcji, prof. Z. Wóycicki odpowiedział odmownie, ze względu na chwilową niedyspozycję.

Na przewodniczącego posiedzenia przez aklamację wybrano prof. B. Hryniewieckiego, który przedstawił szeroki program działalności Sekcji Botanicznej.

Po wywiązaniu się dyskusji, w której brali udział: pp. Hryniewiecki, Hellwig, Kaznowski i Tylicki, uchwalono jednogłośnie następujące wnioski:

1. Opracowanie spisu roślin lekarskich i przemysłowych dziko rosnących w Polsce z wyszczególnieniem ich zasięgów i określeniem masowości w jakiej one występują.

2. Opracowanie kwestjonarjusza celem przeprowadzenia inwentaryzacji za pośrednictwem instytucyj samorządowych, stowarzyszeń i osób prywatnych.

3. Opracowanie wspólnie z Radą Ochrony Przyrody spisu tych roślin przemysłowo - lekarskich, które należy otoczyć specjalną opieką.

4. Zwrócić się do czynników rządowych, aby wydały okólnik zabraniający zbiór roślin rzadkich.

5. Badanie poszczególnych roślin przemysłowo - lekarskich zarówno krajowych, jak i zagranicznych pod względem morfologiczno - systematycznym (rasy, odmiany, mieszańce), anatomicznym, fizjologicznym, ekologicznym i fitopatologicznym.

6. Prowadzenie szerokiej propagandy na rzecz racjonalnej uprawy roślin przemysłowo - lekarskich, jako środka do zmniejszenia rabunkowego zbioru roślin z dzikiego stanu.

7. Popularyzacja: przygotowanie przez specjalistów broszur i ulotek propagandowych oraz monografji dotyczących poszczególnych roślin lekarskich i przemysłowych.

8. Przeprowadzenie rejestracji firm i instytucji, w których można zaopatrywać się w nasiona i sadzonki.

9. Sekcja Botaniczna jest organem inicjatywy naukowej, oraz organem pomocniczym w dostarczaniu tematów i materjałów naukowych do prac botanicznych osobom, które zadeklarowały swą współpracę w Sekcji.

Adjunkt p. Z. Zweigbaumówna zadeklarowała bezinteresowne opracowanie chorób i szkodników roślin przemysłowo - lekarskich przez Stację Ochrony Roślin T. O. W.

Prof. Kaznowski podniósł sprawę rejestracji wszystkich instytucji i osób prywatnych na całym świecie, pracujących naukowo i praktycznie w zakresie roślin przem. - lek.

POSIEDZENIE ORGANIZACYJNE SEKCJI DOŚWIADCZALNO-AKLIMATYZACYJNEJ Wydziału Naukowego Polsk. Kom. Ziel. odbyło się dn. 16.XII r. ub.

Po zagajeniu posiedzenia przez przewodniczącego Wydz. Nauk. prof. Hryniewieckiego, na przewodniczącego posiedzenia wybrano przez aklamację prof. Kaznowskiego z Puław.

Uchwalono przyjąć za podstawę prac Sekcji Dośw. program opracowany w ogólnych zarysach przez sekretarza generalnego P. K. Z. p. Tylickiego.

Szkic programu obejmuje:

1. Opracowanie, w porozumieniu z Sekcjami Farmakognostyczną i Chemiczno-technologiczną, szczegółowego programu prac doświadczalnych według wymagań nauki.

2. Ustalenie planu organizacji doświadczeń.

3. Prowadzenie doświadczeń obserwacyjnych i ścisłych, oraz reprodukcji dla celów praktycznych.

ad. 1. Program doświadczeń dotyczy:

a) badania wpływu gleby, uprawy, nawożenia i warunków lokalnych na zawartość ciał czynnych roślin przemysłowo-leczniczych, a więc: alkaloidów, glikozydów, olejków i t. p.

b) przeprowadzenie prób z roślinami, u których poszukiwane są wartości użytkowe obecnie niewyzyskane, względnie mogące zastąpić z korzyścią dziś stosowane.

ad. 2. Plan organizacji doświadczeń objąć winien:

a) założenie specjalnej stacji dla doświadczeń ściśle teoretycznych i badawczych;

b) ujęcie w pewien system całej akcji doświadczalnej przez ustalenie rejonów: 1) centralnego, 2) północno - wschodniego, 3) południowo - wchodniego, 4) południowo - zachodniego, 5) zachodniego, 6) zachodnio - północnego.

W każdym z powyżej ustalonych rejonów winny być prowadzone doświadczenia według jednolitego planu, a pozatem doświadczenia zastosowane do lokalnych warunków klimatu i gleby.

Plan doświadczeń wyłącza w osobny referat zagadnienia aklimatyzacyjne: możliwości uprawy, względnie wprowadzenie roślin dotychczas u nas nierosnących lub nieuprawianych.

ad. 3. Doświadczenia rolnicze mają za zadanie ściśle praktyczne, a więc dotyczyć muszą uzasadnień: racjonalności uprawy tej lub innej rośliny w danych warunkach, właściwego systemu uprawy, nawożenia, zbioru, suszenia, dochodowości i t. p.

Oddzielnie prowadzone być winny próby z uprawą roślin rosnących dziko, dla wykazania celowości ich uprawy.

Ośrodki doświadczalne winny być łącznikiem pomocniczym dla Sekcji Farmakognostycznej, względnie Chemiczno - techn., przy badaniach roślin dziko rosnących.

W wyniku dyskusji, w której brali udział pp. Hellwig, Kaznowski, Kon i Tylicki, uchwalono ponadto następujące wnioski:

1. Sekcja Doświadczalno - aklimatyzacyjna stanowi organ pomocniczo -wykonawczy dla Sekcji Farmakognostycznej i Chemiczno- techn.

2. Działalność Sekcji Dośw. ma się oprzeć z jednej strony na P. K. Z., z drugiej zaś na istniejących 25 zakładach doświadczalnych w różnych częściach Polski.

3. W celu skoordynowania prac doświadczalnych z zakresu najważniejszych roślin leczniczych postanowiono:

A. Opracować szczegółowe instrukcje, dotyczące metody uprawy 7 następujących roślin:

1) Carum Carvi, 2) Brassica nigra, 3) Pimpinella Anisum, 4) Anethum Foeniculum, 5) Mentha piperita, 6) Valeriana officinalis, 7) Ricinus communis.

Pierwsze cztery rośliny podjął się opracować p. Tylicki, Ricinus — prof. Kaznowski. Przezydjum Sekcji powierzono zwrócić się z prośbą do prof. Muszyńskiego, aby zechciał opracować Valerianę, do dr. Strażewicza w sprawie Mięty.

B. Prof. Kaznowski zobowiązał się opracować projekt doświadczeń obserwacyjnych nad powyższemi roślinami.

C. Każde konkretne zagadnienie ma mieć swego referenta-patrona odpowiedzialnego za wykonanie doświadczenia.

Każdy referent ma sobie zapewnić przeprowadzenie badań chemiczno - analitycznych w odpowiednich pracowniach chemicznych.

4. Sekcja Doświadczalna ma się zwrócić do czynników ekonomicznych, firm handlujących, fabryk i instytucji farmaceutycznych z okólnikiem: jakie zagadnienia powinny być rozwiązywane przez Sekcję Doświad.

5. Wykonanie spisu bibljograficznego z zakresu roślin przemysłowo - leczniczych, ze specjalnem uwzględnieniem naszego doświadczalnictwa.

Po uchwaleniu powyższych wniosków przystąpiono do wyboru prezydjum Sekcji.

Na przewodniczącego jednogłośnie został zaproszony prof. Kaznowski z Puław, na sekretarza zaś p. I. Tymowska.

Z SEKCJI KWALIFIKACYJNO - PROPAGANDOWEJ POL. KOMITETU ZIELARSKIEGO. Posiedzenie Zarządu P. K. Z. w d. 30.XI r. ub. zagaił p. *Prof. B. Koskowski*, wyjaśniając pokrótce zadania Sekcji kwalifikacyjno - propagandowej organizowanej przez P. K. Z.

Porządek dzinny obejmował:

1) zagajenie,
2) odczytanie szkicu programu prac sekcji,
3) plan organizacji Sekcji,
4) wybór przewodniczącego i sekretarza Sekcji,
5) nadesłane 4 wnioski prof. Wł. Szafera z Krakowa,
6) wolne wnioski.

Wnioski Prof. Wł. Szafera dotyczyły: 1) o wydanie przez władze państwowe zarządzeń dotyczących kwalifikacji dla osób zajmujących się zbiorem ziół leczniczych, 2) o konieczność uzyskania dla zbieraczy ziół odpowiednich pozwoleń, 3) o zaprowadzeniu przy województwach kontrolerów nad zbieraniem ziół, 4) o zorganizowaniu po województwach specjalnych kursów dla zbieraczy.

Z kolei Sekretarz Zarządu P. K. Z. odczytał Szkic programu prac Sekcji kwalifikacyjno-propagandowej, przygotowany przez Prezydjum Zarządu P. K. Z., w którym zakres prac Sekcji zakreślony został w ramach następujących:

1. Ustalenie norm kwalifikacji zawodowych dla osób:

a) zajmujących się organizacją zbioru ziół leczniczych;

b) zajmujących się skupem hurtowo od zbieraczy;

c) kierowników przedsiębiorstw handlowych, zajmujących się handlem hurtowym roślin leczniczych.

2. Rozpatrzenie i ustalenie, czy osoby pragnące zajmować się uprawą roślin leczniczych winny przetem uzyskać świadectwa kwalifikacyjne. (Zasada prawnie ustalona we Włoszech).

3. Opracowanie odnośnych praw ew. rozporządzeń administracyjnych celem przedłożenia takowych odpowiednim władzom państwowym i ustalenie właściwych form kontroli fachowo-administracyjnych, dotyczących handlu ziołami, specyfikami ziołowemi i t. p.

4. Opracowanie programu, względnie programów kursów dla zbieraczy i osób zajmujących się fachowo zakupem roślin leczniczych.

5. Opracowanie tablic i odezw, względnie innych sposobów, dla propagandy zbioru, traktowania roślin leczniczych i tablic roślin wymagających ochrony.

6. Ustalenie metod i terminów odpowiednich, dla systematycznego pouczania osób zajmujących się zbiorem ziół leczniczych.

7. To samo ew. odnośnie osób zajmujących się uprawą.

Dyskusja, jaka się rozwinęła nad szkicem programu prac Sekcji, łącznie i nad wnioskami prof. Wł. Szafera, wobec małej liczby osób zainteresowanych i braku zaproszonych przedstawicieli Rządu i instytucji zawodowych, ograniczoną została do uwag ogólnych. Postanowiono wybrać komisję w osobach: pp. W. Grochowskiego, D. Kosteckiego i I. Tymowską, którzy łącznie z Sekretarzem generalnym Zarządu P. K. Z. rozpatrzą bliżej sprawę i spowodują zwołanie powtórne przedstawicieli zainteresowanych instytucji i osoby prywatne, celem ustalenia prac i przeprowadzenia uchwał Sekcji kwalifikacyjno - propagandowej.

Członkowie Komisji Sekcji kwalifik.-programowej P. K. Z.— pp. D. Kostecki, W. Grochowski i I. Tymowska, — po bliższej analizie zadań Sekcji i wniosków prof. W. Szafera z Krakowa, jako delegata p. Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego dla ochrony przyrody, uznając wielką doniosłość zadań Sekcji w kierunku prawidłowego rozwoju produkcji i handlu ziołami leczniczemi i dla ochrony przyrody w Polsce, uznali za wskazane, by Zarząd P. K. Z. zwrócił się oficjalnie do zainteresowanych Ministerstw i Instytucji Społeczno - zawodowych, a także osób zawodowo pracujących na tem polu, by zechcieli przyjąć udział czynny w pracach Sekcji, która winna być zwołaną w najbliższym terminie, tak, by z zapoczątkowaniem sezonu zbioru ziół leczniczych r. b. można było zaprowadzić właściwą reglamentację na tym odcinku zadań, nad rozwojem produkcji roślin leczniczych w Polsce.

HANDLARZE NARKOTYKAMI. Władze policyjne w Warszawie ostatniemi czasy wszczęły rozległą akcję przeciwko zbrodniczej działalności trucicieli, uprawiających handel narkotykami, jak kokaina, morfina i t. p. Dzięki pochwyceniu dwu ajentów: Chabera i Olechowskiego, udało się policji ustalić, że w orbitę interesów kokainowych wchodzą nietylko ajenci-sprzedawcy. Okazało się mianowicie, że są również lokale stałe, do których schodzą się nałogowi „narkomani", należący do różnych sfer i tam raczą się dawkami trucizny. Jeden z takich lokali, wytwornie umeblowanych, mieścił się w domu Nr. 23/25 przy ul. Nowy Świat, nad lokalem kawiarni „Italja", a należał do Ludmiły Włodarczykowej. Obecnie lokal ten jest opieczętowany. W toku dochodzeń wytropiono potajemny skład opjum w mieszkaniu Ludwika Brajtkopfa, właściciela domu przy ulicy Radzymińskiej, z zawodu drogisty. Narkotyki ukryte były za podwójną ścianą. Brajtkopfa osadzono w areszcie śledczym. Drugie źródło handlu trucicielskiego ukrywało się u Marji Orłowskiej, urzędniczki z firmy L. Spiess i S-ka, zamieszkałej przy ul. Stolarskiej 9. W stosunku do O. zastosowano również areszt śledczy.

Do grona aresztowanych pośredników należy właściciel apteki przy ulicy Mokotowskiej 43, Stefan Michelis. Jak ustaliło śledztwo, Michelis pobierał od pośredników - handlarzy po 12 zł. za gram morfiny, ci zkolei zdzierali z „narkomanów" po 20 zł. za gram. Nic dziw tedy, że wszyscy ci panowie, trudniący się eksploatowaniem nieszczęśliwych nałogowców — robili „kokosowe" interesy i że obecnie wśród zaprzyjaźnionych z nimi pośredników i pośredniczek zapanował popłoch. Akcja śledcza ustaliła, że odbiorcą narkotyków od Michelisa był osadzony już wcześniej w areszcie główny jego pośrednik Piotr Olechowski (Chmielna 20), który miał znowu swoich subajentów. Bogatsza klientela, zaopatrująca się w większe porcje narkotyków, załatwiała interesy bezpośrednio z Michelisem, do którego kierował swą klientelę Olechowski, zabezpieczając sobie należną prowizję. W momencie, gdy do apteki Michelisa wkroczyła policja, aby przeprowadzić tam szczegółową rewizję, wymknęła się niespostrzeżenie z apteki Eugenja Brulikowska, l. 25, rzekomo wychowanica Michelisa. Gdy fakt ten spostrzeżono, wysłano za nią ajenta, który zdołał po niewczasie ustalić, że panna Eugenja pomknęła taksówką do mieszkania swego szefa przy ul. Polnej 62, a następnie do swego mieszkania przy ul. Hożej 19. Jaki był cel tych śpiesznych odwiedzin mieszkaniowych — nie udało się ustalić; wiadomo natomiast, że przeprowadzona następnie rewizja w obu wymienionych mieszkaniach nic nie wykryła. Policja śledcza utrzymuje, że udział Michelisa w organizowaniu handlu narkotykami jest bezsporny.

KOMITET WYKONAWCZY ZJAZDU DZIERŻAWCÓW APTEK wystosował do zainteresowanych następujące pismo:

W uzupełnieniu naszego sprawozdania donosimy, iż dnia 2 stycznia 1932 r. odbyło się wspólne posiedzenie Izby Aptekarskiej z Komitetem Wykonawczym Zjazdu Dzierżawców Aptek, na którem referowano dotychczasową akcję. Należy podnieść, że bardzo wielu właścicieli aptek udzieliło zniżki swym dzierżawcom a na ogólną liczbę 72 tylko 16 właścicieli aptek zajęło stanowisko odmowne. Uchwalono więc zwrócić się do tych z żądaniem obniżenia czynszów dzierżawnych.

W sprawie bezprawnego wydawania leków w tak zwanych punktach rozdzielczych Kas Chorych oraz w sprawie sprzedaży leków przez droguerje, sklepy, kooperatywy i t. d. uchwalono zwrócić się do Województwa z prośbą o zwołanie w najbliższym czasie konferencji, celem przedstawienia miarodajnym czynnikom dowodów istniejącego bezprawia.

Prosimy P. T. Kolegów, którzy dotychczas nie nadesłali kwestjonarjuszy o jak najrychlejsze wypełnienie i nadesłanie.

Tych P. T. Kolegów, którzy dotychczas nie wysłali 5 zł. na pokrycie kosztów związanych z ową akcją, prosimy o natychmiastowe wyrównanie na ręce kol. Mra Seemana w Samborze, ponieważ bez pokrycia kosztów dalsza akcja prowadzona dla dobra Kolegów zostałaby wstrzymana.

---

## NOWE WYDAWNICTWA.

Nakładem Sekcji Wydawniczej Koła Farmaceutów Studentów U. W. została wydana *Metodyka badania produktów spożywczych i przedmiotów użytku codziennnego* w opracowaniu adjunkta *dr. C. Wichrowskiego* i str. asystenta *dr. St. Krauzego.*

Podręcznik w pierwszym rzędzie przeznaczony jest dla studentów farmacji, lecz ze względu na przedmiot, o którym traktuje, winien znaleść się w bibljotece każdego farmaceuty.

---

Redakcja i Administracja „Kron. Farmac." czynne od godz. 11 do 3 codziennie, oprócz niedziel i świąt.

**Warszawa, Marszałkowska 138 m. 8 Telefon 323-18. Konto czekowe P.K.O. 8491.**



Redaktor odpowiedzialny: **Kazimierz Dąbrowski.** Wydawca: **Zw. Zawod. Farmac. Prac. w Rzeczypospolitej Polskiej.**

Druk.: Piotr Pyz i S-ka, Warszawa, Miodowa 8.